

Janusz Jasiński

Opinia biskupa Jana Obłaka o Szwecji : (według relacji tajnego współpracownika, 1968)

Studia Elbląskie 6, 229-233

2004/2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OPINIA BISKUPA JANA OBLĄKA O SZWECJI (WEDŁUG RELACJI TAJNEGO WSPÓŁPRACOWNIKA, 1968)

Jan Władysław Obląk, urodzony w 1913 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1936 r. w Tarnowie; po roku 1945 studia kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do diecezji warmińskiej przyjechał w 1949 r. i z zapałem oddał się pracy duszpasterskiej¹, organizacyjnej oraz naukowej. Słusznie uważał, że nowych duchownych, nowych mieszkańców pochodzących z różnych stron Polski, jak również mając na uwadze ludność rodzimą, najskuteczniej jest integrować w Kościele poprzez nawiązywanie do miejscowej, czyli warmińskiej tradycji, tym bardziej, że mogła się ona chlubić takimi postaciami, jak Hozjusz, Kromer czy Krasicki. Ponadto w edukacji historycznej można było przypominać, że Warmia wróciła do Polski, do której wszak należała ponad trzy stulecia. W tym duchu Obląk kształcił przyszłych kapłanów i jednocześnie sam prowadził badania naukowe, które wykazując odrębności ustrojowe dominium warmińskiego, jednocześnie potwierdzały jego dawną przynależność do Królestwa Polskiego. Przyszły autor biografii Obląka, na którą biskup w pełni zasługuje, będzie musiał dostrzec w jego życiu ścisłe zespolenie działalności kapłańskiej z badaniami nad przeszłością ukochanego regionu, co w konsekwencji odzwierciedlało się chociażby w organizowaniu ogólnodiecezjalnych historycznych akademii i sesji naukowych, poświęconych np. św. Wojciechowi, Kopernikowi, seminarium duchownemu „Hosianum”, czy objawieniom gietrzwałdzkim.

W 1957 r. został wicrektorem, a w 1962 r. rektorem Wyższego Seminarium Duchownego i tegoż roku biskupem pomocniczym. Był to okres rządów Gomułki, bardzo trudnych dla całego Kościoła w Polsce, zwłaszcza od słynnego „Orędzia” Episkopatu polskiego do niemieckiego (1965)². Wszyscy biskupi, wśród nich i Obląk, pozostawali pod stałą obserwacją władz Służby Bezpieczeństwa. Zbierano materiały o każdej jego konferencji, wypowiedzi, śledzono jego podróże, or-

¹ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Biskupie,teczki biskupa Jana Obląka, nr 1–4, 6, 10, 18; T. Oracki, *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970*, Olsztyn 1975, s. 122–123; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 152; S. Achremczyk, *Biskup Warmiński Jan Obląk*, KMW 1991, nr 1–2, s. 117–124.

² P. Madajczyk, *Na drodze pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 125–127; J. Jasiński, *Orędzie z roku 1965 i biskup Jan Obląk*, „Poślaniec Warmiński” 2005, nr 9, s. 6–7.

ganizowane przez niego kółka samokształceniowe, ba, sporządzono nawet wykaz jego prac naukowych. Nie gardzono także ploteczkami na temat mało istotnych nieporozumień między nim a biskupem Józefem Drzazgą. W latach 60. donosiło przynajmniej trzech księży³.

Ciekawe, że spostrzeżenia Obłąka na temat Kościoła i życia religijnego w Szwecji Służba Bezpieczeństwa zakwalifikował jako „specjalnego znaczenia” i wysłał je do Warszawy. Być może zainteresowanie władz zwrócił fragment referatu biskupa dotyczący zależności Kościoła w Szwecji od władzy państwowej. Obłąk rzeczywiście poruszył bardzo ważną kwestię, w zasadzie uniwersalną. Napisał, że w wszyscy duchowni w Szwecji „otrzymują uposażenie od państwa. To ma swoje zgubne skutki, gdyż są oni uzależnieni od władzy państwowej. Wszyscy duchowni, którzy myślą o jakiejś karierze, muszą być bardzo lojalni wobec władz państwowych, nawet wtedy, kiedy sumienie nakazuje im wystąpić przeciwko tym władzom”.

Właśnie ów problem był bardzo aktualny za czasów Gomułki. Usuwając nauczanie religii ze szkół, Ministerstwo Oświaty w 1961 r. pozwoliło organizować punkty katechetyczne poza szkołami, ale na specjalnych warunkach. Katecheci musieli otrzymać zgodę władz oświatowych, ich nauczanie podlegało nadzorowi inspektora szkolnego, wreszcie lokale winny mieć odpowiednie warunki higieniczno-sanitarne. Wówczas administratorzy parafii otrzymywali dla każdego katechety 1000 zł miesięcznego wynagrodzenia. Realizacja wzajemnych zobowiązań miała być poprzedzona specjalnymi umowami. Episkopat zabronił ich podpisywania, w związku z czym nastąpiła długotrwała wojna, godząca głęboko w życie parafialne. Opornych proboszczów karano grzywnami, być może z tego powodu część skapitulowała. Na przykład w 1967 r. istniały 1024 punkty katechetyczne, z których 9,5% podpisało umowy. Możliwe więc, że biskup Obłąk ów wątek finansowego uzależnienia od państwa — ku przestrodze warmińskich duchownych — świadomie zaakcentował.

Obłąk pisał swoje uwagi o Szwecji przed blisko 40 laty. Miał świadomość, że ze względu na krótki pobyt mogą być subiektywne i oczywiście niepełne. A jednak, gdy obecnie obserwujemy u naszych nadbałtyckich sąsiadów daleko idące procesy sekularyzacyjne, generalnie musimy spostrzeżeniom polskiego obserwatora przyznać rację.

Biskup Obłąk przebywał w Szwecji w styczniu 1968 r. celem odwiedzenia swoich krewnych. W czasie ostatniego — przed podróżą — spotkania opłatkowego w 1967 r., jak donosił tajny współpracownik, „Biskup Drzazga życzył mu szczęśliwego wyjazdu do Szwecji”. Dokument o wrażeniach Jana Obłąka z pobytu w Szwecji przechowywany jest w Instytucie Pamięci Narodowej w Białymstoku. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

³ J. Jasiński, *O pobycie kardynała Karola Wojtyły w Rzymie w 1968 r. (w relacji tajnego olsztyńskiego współpracownika)*, „Poślaniec Warmiński” 2005, nr 10, s. 5.

Olsztyn, dnia 14 lutego 1968 r.
Tajne, specjalnego znaczenie.
Załącznik do informacji z dn. 13.II br.

Informacje biskupa Obląka z pobytu w Szwecji, którymi podzielił się na konferencji dziekanów w dniu 8.II.1968 r.

Znaczną część swego wystąpienia biskup Obląk poświęcił omówieniu wrażeń ze swego pobytu w Szwecji w styczniu br. Dotyczyły one głównie problemów życia religijnego. M.in. przedstawił on następujące zagadnienia:

— Szwecja jest państwem bogatym, podobno najbogatszym w Europie. Szwedzi są ludźmi zamożnymi i dlatego są dumni, zarozumiali, patrzą z góry na innych, liczy się w nich tylko człowiek posiadający pieniądze.

— Szwecja jest krajem protestanckim, ale protestantyzm tam jest nieco odmienny od niemieckiego, odmienny nie pod względem doktrynalnym, ale pod względem organizacyjnym. Mianowicie protestanci szwedzcy zachowali organizację katolicką, tzn. mają hierarchię, na czele której stoi arcybiskup, potem są biskupi i kapłani. Zachowali także niektóre obrzędy katolickie. Tak więc organizacja i obrzędowość są katolickie, natomiast doktryna jest protestancka.

— Protestantyzm w Szwecji jest religią państwową. Dlatego arcybiskup (siedziba jego w Uppsali), biskupi i pastory otrzymują uposażenie od państwa. To ma swoje zgubne skutki, gdyż są oni uzależnieni od władzy państwowej. Wszyscy duchowni, którzy myślą o jakiejś karierze, muszą być bardzo lojalni wobec władz państwowych, nawet wtedy, kiedy sumienie nakazuje im wystąpić przeciwko tym władzom. Np. mimo że w radio, telewizji wygłaszane bywają pogadanki przeciwko moralności chrześcijańskiej, podobnie też seanse wyświetlane są w kinach (np. o seksualizmie), żaden z biskupów przeciwko temu nie zaprotestował. To są właśnie zgubne skutki jak gdyby upaństwowienia kościoła.

— Religijność protestantów szwedzkich najdobitniej charakteryzuje wypowiedź arcybiskupa Uppsali w święta Bożego Narodzenia. Ubolewał on wtedy, że tylko 3%–5% protestantów praktykuje w Szwecji. Stan religijności Szwedów jest katastrofalny, był osobiście w Malmo, może liczący 240 tys. ludzi. W przeprowadzonej rozmowie miejscowy pastor powiedział mu, że dobrze, jeżeli w niedziele we wszystkich kościołach Malmo jest łącznie około 1 tys. protestantów. Ten sam pastor oświadczył, że przed dwoma laty był w Polsce i dziwił się, że są tu tak wypełnione wiernymi kościoły. Ogólnie biorąc, w Szwecji istnieje indyferentyzm religijny, a nawet można powiedzieć, że poważna część Szwedów jest niewierząca.

— Skutki tej niewiary. Szwedzi w postępowaniu i charakterze sprawiają rzeczywiście wrażenie kraju niechrześcijańskiego, kraju pogańskiego. Np. w jednym z dużych miast powstała dzielnica na około 30–40 tys. ludzi. Projektanci planujący przecież z ramienia państwa dla kościoła ewangelickiego, który jest tam panujący, zaplanowali zbudowanie zaledwie jednej małej kaplicy w tej dzielnicy. Nie ma po prostu potrzeby projektowania większych kościołów, bo byłyby one niezapełnione.

— W Szwecji notuje się największą ilość samobójstw na świecie. I to jest problemem narodowym. Zastanawiają się nad nim najwyższe władze i uczeni.

Oczywiście nie chcą przyznać, że powodem tego jest wychowanie i szerzący się ateizm. Najwięcej samobójstw popełniają ludzie zamożni. Rodziny w Szwecji są małodzietne (1–2 dzieci). Jest tam też największa ilość umysłowo chorych na świecie. Np. w jednym z miast liczącym około 70 tys. mieszkańców jest około 7 tys. wariatów. Przy każdym większym mieście jest specjalnie wydzielona dzielnica dla wszystkich chorych. Jest ona ogrodzona i znajduje się pod opieką psychiatrów.

— Moralność w Szwecji. Trudno jest z krótkiego pobytu w okresie zimowym wyciągnąć daleko idące wnioski. Latem na pewno problem ten można zaobserwować nieco inaczej. Osobiście w zachowaniu się młodzieży na ulicy nic niewłaściwego nie zauważył. Dziewczeta noszą bardzo krótkie spódniczki „mini”, znacznie krótsze niż u nas. Istnieje tam oficjalna sprzedaż pism pornograficznych (w sklepach z papierosami). Nigdzie nie dostrzega się tak strasznie odrażających pism pornograficznych jak w Szwecji. Z opowiadań słyszałem, że uświadomienie seksualne młodzieży w szkole następuje od 8 roku życia. Wygłasza się na ten temat pogadanki. Propaguje się pogląd, że współżycie seksualne młodzieży od 11 lat nie jest szkodliwe.

— Stosunek do kościoła katolickiego oraz ekumenizmu w Szwecji. Do niedawna stosunek Szwedów do katolicyzmu i katolików był wrogi. Uważano katolików za ludzi ciemnych, zabobonnych, niezupełnie normalnych. Stan ten od 10, a może kilkunastu lat zaczął się zmieniać. Przyczynił się do tego papież Jan XXIII (był lubiany w Szwecji) i sobór. Ale nie mniej przyczynił się do tego ruch turystyczny Szwedów, którzy wyjeżdżali do różnych państw katolickich i przekonali się, że katolicy są ludźmi kulturalnymi, postępowymi, gospodarnymi itp.

— Nastąpiła więc zmiana oceny katolików, a wyniku czego nie ma już ogólnej wrogości, ale wielu poszczególnych Szwedów jest jeszcze wrogo nastawionych do katolicyzmu. Np. arcybiskup Uppsali kategorycznie sprzeciwił się zaproszeniu papieża Pawła VI do Szwecji z okazji obrad Światowej Rady Ekumenicznej. Minister finansów jest także wrogiem katolików.

— Życzliwie do kościoła katolickiego są nastawieni w dużym procencie pastorzy, biskupi zaś raczej nie. Często pastorzy przechodzą na katolicyzm, ale dopiero po przejściu na emeryturę (gdyby uczynili to wcześniej, mogliby nie uzyskać emerytury). Podobnie życzliwy stosunek do katolicyzmu przejawia pewna część inteligencji.

— Na 7 milionów mieszkańców Szwecji jest tylko około 40 tys. katolików. Jest to na pewno mało. Szwedzi uważają katolicyzm za coś obcego, narzuconego, za coś nie związanego z kulturą i psychiką szwedzką. To przekonanie ma pewne podstawy również w tym, że biskupem katolickim jest tam Amerykanin. Księża katolickich w Szwecji jest 90, w tym 2 Szwedów, z których jeden nosi nazwisko Zieliński (jego dziadek pochodził spod Krakowa); właściwie więc jest tylko 1 ksiądz katolicki Szwed. Na terenie Szwecji istnieją tylko 2 szkoły katolickie. Dlatego rzeczywiście katolicyzm szwedzki sprawia wrażenie czegoś obcego.

— Oddziaływanie kościoła katolickiego w Szwecji jest dosyć nikłe. W celu poprawy tego stanu rzeczy biskup i kuria biskupia postanowili, aby wszystkich katolików obcej narodowości na gwałt przerobić na Szwedów. Jest to pomysł raczej nieszczyśliwy. Postanowiono bowiem, aby podczas nabożeństw odprawianych

w kościołach katolickich kazania i śpiewy odbywały się w języku szwedzkim. To powoduje jednak odsunięcie od kościoła katolickiego dotychczasowych jego wyznawców. Tak jest np. z Polakami w Szwecji, którzy niejednokrotnie przestają obecnie chodzić do kościołów (nie słyszą w nich polskiej mowy).

— Praca księży katolickich. W Szwecji jest bardzo trudna z powodu rozległych terenów, obojętności religijnej, braku środków materialnych. Księża katoliccy czują się osamotnieni, wyizolowani ze społeczeństwa szwedzkiego.

— Pod koniec swego pobytu w Szwecji postawił Obląk biskupom i księżom z kurii pytania: jaka jest w tej sytuacji dalsza przyszłość kościoła katolickiego w Szwecji? Czy można się spodziewać jakiegoś ruchu [do] jego przywrócenia? Wzruszono na to ramionami, nie dając właściwie żadnej odpowiedzi. Liczą oni raczej na ogólne zjednoczenie kościoła, a nie na przyciąganie Szwedów do kościoła katolickiego.

1 egz. Sekretarz KW PZPR
2 –”– Dep. IV MSW
3 –”– ad acta

Z-pca Naczelnika Wydziału IV KWMO
w Olsztynie
mjr J. Skoczek